

Przedpłata:

Pocztarocz. 5.
pfr. 2.50, kw.
1.25. W Radomiu: bez odnośn.
rocz. 4, pfr. 2,
kw. 1. Przedpłata
przyjmuje Wy-
dawnictwo i Księ-
garnię.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Ogłoszenia

Przyjmuje Wyda-
wnictwo „Gazety
Radomskiej” po
cenach stałych
a w Warsz. wie-
domy ogłoszeń.
Ogłoszenia tyl-
ko po polsku.

Wydawnictwo „Gazety Radomskiej” ul. Lubelska, dom W-go Grodzkiego N. 136, otwarte codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 3-jej po poł.

Dziś dnia 10-go Sierpnia: Wawrzyńca M.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 4 m. 43. Zach. o godz. 7 m. 42.

Kalendarz.

SIERPIEŃ ma dni XXXI.

DNIE według Gregoriańskiego stylu.

- 1 P. Piotra w okowach.
- 2 W. N.M.P. Anielskiej Bł. Świętosława
Szlachetnego rodu i z pobożnych ro-
dziców urodzona, błogosławiona Święto-
sława, bogobojny i we wszystkie cnoty
ozdobny, pędząc żywot, szczególnie miała
nabożeństwo do św. Stanisława biskupa.
Jakoż raz jednego podczas gorącej mo-
dlitwy miała widzenie, w którym obja-
wił się jej św. Stanisław, z poleceniem,
aby objawienie to zeznała biskupowi
Lambertowi, i odpowiednie umieści-
cie świętych jego relikwii w tegoż
biskupa wyjednała. Błogosławiona Świę-
tosława z radością spełniła to polece-
nie, i tak stała się powodem, że ciało
św. biskupa z kościoła na Skałce do Ka-
tedry przeniesiono, i w srebrnej złożono
trumnice. Błogosławiona Świętosława
zasnęła w Bogu 1033 roku i na Skałce
w Krakowie jest pochowana.
- 3 Ś. Znaleźnienie św. Szczepana.
- 4 C. Dominika W.
- 5 P. N. M. P. Śnieżnej. Bł. Jana Grot.
Błogosławiony Jan Grot przez Jana
XXII papieża na biskupstwo krakowskie
wyniesiony, gorliwie zarządzał diecezją,
a budującym przykładem swoim zachę-
cał powierzona sobie trzodę do święto-
bliwego życia. Wzniósł i uposażył ko-
ścioły w Radłowie i Dobrowodzie i wiel-
ką świętością życia nawet po skonie
swoim jeszcze słynął. Umarł 1348 roku
zjednawszy sobie cześć i miłość po-
wszechną w roku 1522, to jest w sto
siedmiesiąt pięć lat po śmierci, ciało
jego nienaruszone wydobyto z grobow, i
w osobnym złożono grobowcu.
- 6 S. Przemienienie Pańskie.
- 7 N. 10 po świąt. Kajetana W.

- 8 P. Cyryaka Larga i Smaragda M. M.
- 9 W. Romana M.
- 10 Ś. Wawrzyńca M.
- 11 C. Zuzanny i Dygny P. P. Tybureyu-
[sza].
- 12 P. Klary p.
- 13 S. Hipolita i Kassjana M. M.
- 14 N. 11 po świąt. Euzebiusza W.
- 15 P. Wniebowzięcie N. M. P.
- 16 W. Rocha W. Jacka.

Św. Jacek Odrowąż pierwsze lata swej
młodości spędził u stryja swego błogo-
sławionego Iwona biskupa krakowskie-
go; później pojechał z nim do Rzymu
gdzie poznał się z św. Dominikiem. Czy-
ste i święte życie oraz głęboka nauka
jaką jaśniał ten mąż Boży, tak wielkie
wywarły wrażenie na bogobojnym na-
szym ziomku, że zapragnął zostać jego
ucznem i wstąpił do zakonu kaznodziej-
skiego, gdzie wkrótce tak się odznaczył
gorliwością i świętobliwością życia, że
św. Dominik wybrał go na założyciela
zakonu swego w Polsce. Wrócił więc
św. Jacek do kraju i klasztor Domini-
kanów przy kościele świętej Trójcy za-
łożył. Tu przykładem swoim budował
zakonników, tak ostre i świętobliwe
wiodł życie; brzydził się próżnowaniem,
cały czas poświęcał modlitwie, kaza-
niom lub nawiedzaniu chorych i bie-
dnych. Ta gorliwość o chwałę Bożą i
zbawienie bliźnich, zjednała mu wielką
łaskę Boga, za której pomocą już za ży-
cia wiele czynił cudów, których i dotąd
za jego przyczyną doznają wierni. Kan-
onizacya św. Jacka odbyła się w 1594,
za Klemensa VIII papieża, a Urban VIII
postanowił, aby święto św. Jacka obcho-
dzono w Polsce w pierwszą niedzielę po
Wniebowzięciu N. M. P. Umarł wielki
nasz święty 1257 roku.

- 17 Ś. Anastazyusza B. W.
- 18 C. Agapita M.
- 19 P. Rufina W. Benigny.
- 20 S. Bernarda Opatka.
- 21 N. 12 po świąt. Joanny Fremiot W.

- 22 P. Symforyana i Hippolita M. M.
- 23 W. Filipa Benicyusza W.
- 24 Ś. Bartłomieja A.
- 25 C. Ludwika Króla, Bł. Rafała.

Błogosławiony Rafał urodził się w
Proszowicach; już w siódmym roku życia
okazywał chęć służenia Bogu. Ukoń-
czywszy chlubnie nauki w akademii kra-
kowskiej, uzyskał stopień doktora filo-
zofii i wstąpił do zakonu reguły św.
Franciszka na Stradomiu, gdzie wkrót-
ce wielkimi zajaśniał cnotami. Pra-
gnąc oświecać lud w tajemnicach wiary i
utwierdzać dobre obyczaje, miewał na-
uki i kazania na publicznych placach i
ulicach; pijaków do trzeźwości nakla-
niał i z karczem wypędzał. Zakończył
życie w Warszawie w 1534 roku. Liczne
łaski jakich wierni doznają przy jego
grobie, ciągła dla niego cześć utrzymują
u ziomków.

- 26 P. Zefiryna P. M. Róży P.
- 27 S. Cezaryna B.
- 28 N. 13 po świąt. Augustyna B. W.
- 29 P. Ściegie św. Jana Chrzeciela.
- 30 W. Róży z Limana P. Feliksa M.
- 31 Ś. Joachima Bł. Świętosława.

Bł. Świętosław urodził się w Sławko-
wie pod Krakowem, z ubogich, lecz bo-
gobojnych rodziców, pod których okiem
wzrastał w cnotach i pobożności. Po
śmierci rodziców wyuczył się rzemiosła
szewskiego, i pracując na kawałek chle-
ba doskonalił się w cnotach chrześciań-
skich; część nocy spędzał na modlitwie a
owocem swej pracy dzielił się z bie-
dniejszymi. W nagrodę tak świętobliwego
życia objawił mu się św. Stanisław
biskup postępujący na czele liczego
tłumu ludu, a przystąpiwszy do niego
rozkazał odprawić spowiedź, a następnie
widzenie swoje objawił spowiednikowi.
Spełniwszy rozkaz świętego, błogosła-
wiony Świętosław został najpierw kle-
rykiem a następnie Masyonarzem przy
kościółce P. Maryi w Krakowie. Szcze-
gólniejsze miał nabożeństwo do Pana

Jezusa ukrzyżowanego, umieszczonego w
ołtarzu w tymże kościele, zdawna cu-
dami słynącego; przed nim dnie i noce
na modlitwie trawił i wiele łask sobie i
innym wyjednał. Wielkiej będąc świę-
tobliwości żył w ścisłych stosunkach du-
chowych w współczesności sobie: ś-tym
Janem Kantym, błogosławionym Kaź-
mierczykiem, błogosławionym Michałem
Giedroiciem i błogosławionym Szymo-
nem z Lipnicy. Pochowany jest w ko-
ściele Panny Maryi.

Sierpień.

Sierpień wita! snopy żyta
Poskładane już w stodołę;
Przy piosence, idą rzeńce
Na przenicne idą pole.

Idą w wierze, jak rycerze,
I oblegli ziote łuny;
Zetną niwę, sierpy krzywo,
Jak tureckie jatagany.

Niwa chrzęści, Pan Bóg szczęści,
I robota idzie składnie;
Do wieczora dożyć pora,
Niech ostatnia garść upadnie.

Aż pot leją, pieśni pieją,
I dożęli całą rzeszę;
I do dworu, w zmrok wieczoru,
Z dożytkowym wieńcem spieszą.

Hejże panie! miej staranie,
By weseli byli goście!
Lejcie żywo, miód i piwo,
I pszeniczny chleb przynoscie.

Spać wolno, bezczek smolną,
Naród boży niech pohasa;
Grajku bracie! wszak zagracie
Serdecznego obertasa?

Rada pan! lepiej dla niej,
Gdy z kmiotkami radość dzieli;
Niż z utratą, spędzić lato,
W zagranicznej gdzieś kapieli.

38) MUSKIETEROWIE
Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY,
osnuty na tle pierwszej połowy XVIII w.
przez
Michała Synoradzkiego.

(Dalszy ciąg).

Taką również stanowczość wy-
jątkową okazywał co do zapisu.
Prośby, pieszczoty, pogroźki, na-
wet szlochania rozpaczliwe i spa-
zmy nie wywierały skutku — cho-
raży, co do tego był niewzruszo-
nym. Powodowało w nim w tej
mierze potrosze skapstwo, więcej
instynkt samozachowawczy, a mo-
że też przecucie zbawienne. Dzi-
wny to był objaw w obec okolicz-
ności, że starzec we wszystkich
innych względach okazywał się
uległym i słabym.

Zastała pani Barbara małżonka
na klęczkach, przed ołtarzykiem z
obrazem Bogarodzicy, odmawia-
jącego z wielkim skupieniem Ró-
żaniec, gdyż sodalisem będąc,
skrupulatnie nabożeństwo do Kró-
lowej nieba, Orędowniczki i U-
cieczki grzesznych i strapionych
odprawiał.

Litość brała, gdy się patrzyło
na tego człowieka — takie na jego
twarzy i w ogóle w całej jego po-
staci, widniało przynębnienie, tak-
kie zniekanie i boleść. Niktby w
nim nie poznał dawnego chorążego,
męża pełnego energii i spokoju

ducha, rycerza, który z Sobieskim
bohatersko gromił pod Krasno-
brodem, Narołem i Komarnem Nu-
radyna, pod Kałuszynem Adzi-
Gireja, pod Chocimem Hussejma
a pod Wiedniem Kara Mustafę...
Policzki zapadłe ceglana niemal
barwę przybrały, oczy, głęboko
pod zmarszczkami zorane, czoło
wsunięte, spoglądały smutno, za-
czerwienione były i obwódkami
sinemi podkrażone, wąż, niegdyś
z fantazyi do góry sterczący,
zwiśł, ręce wychudłe drżały, a no-
gi odmawiały posłuszeństwa. Ru-
na to była pięknego gmachu, któ-
ry w grzyby się rozpadł od pioru-
nowego uderzenia, a której wi-
dok mimowoli przywodził na
myśl rozpaczliwy okrzyk: *Vanitas
vanitatum et omnia vanitas!* A je-
dnak baczniejszy spostrzegacz doj-
rzałby, że w tych oczach napozór
szklanych zapalały się kiedy nie-
kiedy światełka strzeliste, że pierś,
wkłęśła i wychudła podnosiła się
w pewnych razach wyżej, że brwi
nawet zsuwały się groźnie i palce
zaciskały kureczowo. Więc w tej
ruinie cielesnej kołatał się jeszcze
duch, jeszcze coś pozostało z da-
wnych czasów — lecz owe resztki
woli, sprężystości i energii, uja-
rzmione przez zbieg okoliczności,
kryć się musiały, chować, zatajać
i szczęśliwej chwili oczekiwać, w
której znów, jak dawniej, na
wierzach wystąpią.

Pani Barbara, zobaczywszy mał-
żonka zatopionego w modlitwie,

cofnęła się i odejść chciała, lecz
snać rozmyśliła się zaraz; nastro-
iwszy twarz poważną, założyła rę-
ce na piersiach i stanęła przy
oknie.

Chorąży nie pierw wstał z
klęcznika, aż Różaniec całkowicie
odmówił. Nabożeństwa nigdy,
pod żadnym pozorem nie przery-
wał, uważając to za świętokradz-
two. Dopiero wstawszy, do żony
się zwrócił, spojrzał na nią lek-
liwie, z taką obawą, z jaką dzie-
cko spogląda na srogiego opiekuna
ale słowem się nie odezwał. Cze-
kał co usłyszy.

— Jegomość bez miłosierdzia
jesteś dla siebie i dla mnie — ode-
zwała się pani Barbara tonem u-
pominającej troskliwości. — Jak
można, będąc niedomagającym,
narażać się klęcząc tak długo?
Rozsądkiem tego nie nazwę.

— Spełniając obowiązek wzglę-
dem Boga i chwały Jego, człowiek
nie złego ściągnąć na siebie nie
może, moje serce — odparł cichym
głosem chorąży. — Nie pozbawiaj-
cie mnie woli chociaż w sprawach
duchy i zbawienia mego dotyczą-
cych, wszakże ustępuje we wszyst-
kiem!

Domawiając tych słów, west-
chnął i ze spuszczoną głową ku
fotelowi się włókł.

— Gdyby kto usłyszał, jak to je-
gomość powiedział, gotówby po-
myśleć, że Bóg wie jakie udręcze-
nia cierpi... — rzekła z przekąsem

jejmość. — A przecież panem je-
steś, robisz co chcesz...

Gorzko uśmiechnął się chorąży
i, nie nie mówiąc, ramionami
wzruszył.

— Może nieprawda? — podchw-
ciła chorąży. — Może zaprze-
czysz? No, dalej: wystąp ze skar-
gami, jak to nieraz było, nazwij
mnie Herodem, tyranem i... alboż
można spamiętać te wszystkie mi-
łe słówka, jakimi mnie waćpan
obadaczał tak często raczysz...

— Basiu, serce moje... — prze-
wał prosząco chorąży, ale jej-
mość, złością podniecona, nie mó-
wić mu nie dała.

— Taka to wdzięczność za po-
święcenie się moje, za wierność,
za życie ciężkie, które obok cie-
bie pędzić muszę! — wyrzekła pod-
niesionym głosem, przesywając
starca spojrzeniem, pełnem nie-
nawisci. — Ofiarę uczyniłam, sta-
jąc z tobą przed ołtarzem; los so-
bie zagroziłam i co wzamian za
to? Nawet dobrego słowa mi nie
dasz! Nawet o zabezpieczeniu
przyszłości mojej nie pomyślisz!

— Przestałaśbyś, moja panno —
bąknął chorąży — wiecznie jedno
i to samo powtarzasz...

— Muszę powtarzać, bo waćpan
zapominasz, co mi zawdzięczasz,
coś mi winien... Ulegając bła-
ganiom waćpana, mniemałam, a
nawet pewną byłam, że ocenisz,
już nie mówię zalety moje, lecz
poświęcenie. A przynaj, że spo-
dziwać się i tak sądzić miałam

Lepiej z nami, niż z Niemcami,
 Polki miejsce—polska chatka,
 Ziemia włoska, to nie włoska,
 Tameś obca—a tu matka.

Rzuć te błyski, strój paryżki,
 Patrz na ubiór tej dziewczyny—
 Jak uroczy, wśród warkoczy
 Wieniec z kwiatów i pszenicy.

Weź do głowy kłos zbożowy
 Z wieśniaczkami spleć się ściślej;
 A na twarzy, Bóg rozżarzy,
 Jak pszenica pełne myśli.

Pełną dłoń, niech się ronia,
 Na te chatki co dziś w biedzie;
 Siewca sieje swe nadzieje,
 Grunt ojczysty nie zawiedzie.

Myśl niebieska zlawszy łezką
 Na ofiarę nieść kościelną,
 Jak lud z wioski, święci kłoski
 Na Najświętszą Pannę zielną

Wielkie święto! zboże żęto,
 Deszczem sierpień chleb przysparza,
 Z chmurki spływa, łąza poczciva,
 Jak łąza Polki u ołtarza.

NOWY KOŚCIÓŁ w RADOMIU.

Na budowę nowego kościoła
 złożyli w redakcji naszej:

ZEBRANE:

W składzie mydła p. E. Nawrockiego . . .	rs. 5 k. —
Władysław Eliasze- wicz, skarbnik kasy przemysłowców (z puszki w kasie prz.) . . .	42 " —
Aleksander Sobecki, skarbnik dyrekcji szczegółowej (z pu- szki) . . .	53 " —
W sklepie p. Jadwigi Ostrowskiej p. f.: „Kunkurencyja war- szawska . . .	2 " —
W sklepie p. Tekli Chodnikiewicz . . .	2 " —
W sklepie Antoniny Idzkowskiej . . .	1 " —
St. Wroncka . . .	1 " —
W zakładzie fryzjer- skim p. Adama Pia- tkowskiego . . .	2 " —
W księgarni p. Ada- ma Suchańskiego . . .	2 " —
W zakładzie zegar- mistrzowskim p. R. Kozerskiego . . .	5 " —
W sklepie szewckim p. L. Dutkowskiego . . .	3 " —
W składzie materyał. apt. p. F. Cieszko- wskiego . . .	1 " —
W sklepie rękawicz- niczym p. A. Łabę- dzia . . .	2 " —

zupelne prawo... Wprawdzie i-
 dąc za waćpana nie byłam pod-
 lotkiem, lecz daleko mi było do
 starości. I dziś mnie nikt nie na-
 zwie inaczej, jak kobietą w pełni
 sił, urody, śmiało to mówię—nie-
 pośledniej; kobietą, która może
 wymagać od życia i świata choć
 odrobinę szczęścia... Cóż waćpan
 uczynił dla takiej kobiety, któ-
 ra nadto najtroskliwszą opieką
 cię otacza, płochą nie jest i wier-
 ności dochołuje? Inna, będąc na
 mojem miejscu, gdyby ją niebo
 obdarzyło starcem przez życie
 strawionym, jakim waćpan je-
 steś, niewątpliwie postępowalaby
 całkiem odmiennie... Ja, Siostra
 Miłosierdzia obowiązki pełnię, w
 zamian zaś grymasy i kaprysy
 zność muszę. Al takie życie, ta-
 ka niewdzięczność każdemu o-
 brzydnać, każdego oburzyć może...
 — Basin, serce moje, zastanów
 się, co mówisz!—odezwał się cho-
 rąży z nieśmiałą perswazyą.—
 Com zawinił? Czemu ukrzywdził?
 Narzekasz i obwiniasz mnie wcale
 niesłusznie. Nie krępię cię w
 niczem, nie ograniczam ani kon-

W sklepie przyborów damskich p. Maryi Herdin . . .	33 " —
W składzie cygar p. Stan. Jagniatkow- skiego . . .	2 " —
W handlu win p. A- dama Krakowskie- go . . .	3 " —
W handlu win p. Wi- ktora Gruszczyń- skiego . . .	10 " —
W restauracji p. Pio- tra Zbrowskiego . . .	5 " —
Jan Kowalik . . .	50 " —
Marya Bukowska . . .	10 " —
Józefa Szewczyk . . .	15 " —
Jan Krzyżanowski . . .	50 " —
W cukierni p. Broni- sława Woźnickiego . . .	9 " —
W sklepie galanterij- nym p. Niepokoj- czyckiej . . .	3 " —
W handlu kolonial- nym i win p. Miko- łaja Paschalskiego . . .	7 " —
W sklepie „Oszece- dności“ . . .	4 " —
W handlu win p. Sta- niśł. Michalskiego . . .	17 " —
W handlu win p. Ste- fana Szerszyńskiego . . .	10 " —
W sklepie rękawicz- niczym p. Franci- szki Olechowskiej . . .	4 " —
W cukierni p. Br. Wo- źnickiego (hotel san- domierski) . . .	1 " —
W sklepie szewckim p. Bonifacego Oko- niewskiego . . .	10 " —
W handlu win i spi- rytualij p. Rom. Fi- lipkowskiego . . .	4 " —
W restauracji p. Leo- na Rojewskiego . . .	7 " —
W składzie mydła i świec p. Adama Krzyżkiewicza . . .	7 " —
W sklepie Wołyń- skim . . .	4 " —
W sklepie spożywczym p. Szwarca . . .	2 " —
W zakładzie fryzjer- skim p. Albina Wa- silewskiego . . .	2 " —
W sklepie szewckim p. Walentego Woj- ciechowskiego . . .	3 " —
W sklepie maszyn do szycia Singera . . .	9 " —
W sklepie szewckim p. Francisz. Chmie- lewskiego . . .	7 " —

troluję, niedostatku nie cierpisz,
 zkadże tedy skargi? Wymawiasz
 mi wiek podeszły? Toć przecież
 widziałas, za kogo idziesz, a jam
 nie przymuszał. Nudzić się chy-
 ba nie nudzisz, bo na gościach ci
 nie zbywa. Często usnąć nie mo-
 żna tak wesoło się zabawiacie.
 Zalety twoje oceniam, szanuję cię
 i trwam w afekcie niezmiennym,
 jakom przed ołtarzem zaprzysięgi,
 a jeśli mi się czasem wyrwie sło-
 wo ostre, jeśli jestem kwaśny i
 zgorzkniały, to... daruj, serce mo-
 je, człowiek nie drewno, a Bóg
 widzi, że mi życie miodem nie
 płynie. Czego innego się spodzie-
 wałem a zawód... ból...

Pani Barbara rozśmiała się szy-
 derezo.

— Oto czem mnie waćpan za-
 wsze traktujesz! Oto rozkosze
 mojej rzekła zapalczywie, rozkła-
 dając ręce. — Wymówki, kwęka-
 nia, narzekania... Waćpan chcesz
 pewnie tym sposobem sumienie
 swoje zagłuszyć?

— Sumienie? powtórzył chorąży

— DCN —

W sklepie optycznym i tokarskim p. Jó- zefa Soczka . . .	8 " —
W zakładzie zegar- mistrzowskim p. Ign. Kozerskiego . . .	1 " —
W restauracji hotelu Francuzkiego . . .	4 " —
W sklepie kolejowym . . .	2 " 50
W handlu win p. St. Wierzbickiego . . .	5 " —
W zakładzie felczer- skim p. Fr. Socha- czewskiego . . .	2 " —
W sklepie piekarskim p. Adamskiego . . .	2 " —
W handlu win i spiry- tualij p. Maryi A- dryanowskiej . . .	1 " —
W sklepie spożyw- czym p. Heleny Żarskiej . . .	9 " —
Józef Piekarski . . .	10 " —
Karolina Stelagow- ska w Zwoleńiu . . .	1 " —
Stanisław Stępkowski z gub. Kazańskiej . . .	5 " —
W sklepie „Cezaryny“ . . .	1 " —
W sklepie szewckim Zagożdżona . . .	70 " —
W sklepie porcelany p. Adama Cybul- skiego . . .	1 " 50
W kantorze drukarni p. J. K. Trzebińskie- go . . .	1 " —
Józef Pogorzelski z Il- ży . . .	1 " —
W składzie wędlin p. Kucharskiego . . .	2 " —
W handlu win p. W. Herdin . . .	1 " —
W magazynie mód p. Maryi Kossakow- skiej . . .	7 " —
W księgarni p. Maryi Dubelt . . .	3 " —
W sklepie mydła i na- fty p. Józefa Nie- dostatkiwicza . . .	4 " —
Muszyński z Warsza- wy . . .	1 " —
K. Luboński . . .	1 " —
J. Helbich . . .	80 " —
Józef Osiński . . .	1 " —
W sklepie spożyw- czym p. Kazimierza Matraszka . . .	3 " 50
W restauracji p. Ma- ryi Wachowicz . . .	5 " —
Ks. Wojciech Hel- bich . . .	1 " —
J. G. . .	50 " —
Konstanty Paschalski . . .	50 " —
Helena Żmigrodzka z Lublina . . .	50 " —
Józef Konieczny . . .	1 " —
Bezimiennie . . .	3 " —
Jan Luboński ze Sta- szowa, zebrane w swej kancelaryi re- jentalnej . . .	12 " —
Bezimiennie . . .	2 " 50
Zarząd zakładów prze- mysłowych i prac- owników garbarni p. Teodora Karscha:	
J. W. Karsch . . .	10 " —
F. Hertel . . .	5 " —
Z. Strzelbicki . . .	3 " —
E. Badowski . . .	3 " —
F. Deja . . .	5 " 55
F. Deska . . .	5 " 55
K. Tatarski . . .	5 " 55
J. Prokop . . .	5 " 55
J. Dziewie . . .	5 " 10
K. Maciejewski . . .	2 " 70
P. Sołuda . . .	2 " 70

J. Miller . . .	2 " 70
W. Miller . . .	2 " 70
J. Gruska . . .	2 " 70
A. Jasiński . . .	2 " 70
J. Gruchalski . . .	2 " 60
S. Wilczek . . .	1 " 30
F. Dworak . . .	2 " —
J. Waska . . .	2 " —
J. Kacprzak . . .	2 " —
Wdowczyk . . .	30 " —
P. Łoboda . . .	1 " 60
A. Zamorski . . .	90 " —
J. Przedwój . . .	35 " —
J. Bednarski . . .	30 " —
S. Mundzik . . .	1 " 50
J. Wasik . . .	15 " —
J. Skrok . . .	90 " —
A. Lepiarz . . .	90 " —
J. Wasik . . .	30 " —
A. Gruska . . .	70 " —
F. Nowak . . .	70 " —
K. Kneller . . .	60 " —
W. Wosiak . . .	70 " —
M. Szwagier . . .	70 " —
Leśniewski . . .	70 " —
P. Nowak . . .	20 " —
J. Kondys . . .	40 " —
K. Kobyłka . . .	10 " —
S. Kossakowski . . .	45 " —
S. Szczerbiński . . .	25 " —
L. Walecki . . .	1 " 60
A. Filipiński . . .	1 " —
F. Techner . . .	1 " —
W. Rdzanek I . . .	1 " —
W. Rdzanek II . . .	50 " —
M. Świątkowski . . .	50 " —
J. Kundys . . .	50 " —
J. Cholewa . . .	50 " —
T. Kapański . . .	1 " —
K. Mędrykowski . . .	50 " —
St. Jan Karsch . . .	4 " 80
W księgarni p. Al. Durlacha . . .	1 " 90
Ewelina Gąsowska . . .	13 " —
W sklepie piekar- skim p. Ludwika Skorzyńskiego . . .	6 " —
W kantorze browaru p. J. Zabielly . . .	15 " —
Pracownicy garbarni p. Zofii Karsch . . .	10 " —
Gogołowicz . . .	1 " —
Pelagia D. . .	1 " —
W kantorze drukarni p. J. Grodzickiego . . .	1 " —
W kantorze fotografii p. J. Grodzickiego . . .	2 " —
Pracownicy przedsię- biorstwa p. Dzik- owskiego . . .	36 " —
Pracownicy zakładów przemysłowych p. S. Adlera w Żako- wicach . . .	25 " —
Pracownicy Tow. hu- ty szklanej . . .	20 " —
Pracownicy cegielni p. Teodora Karscha . . .	12 " 50
Karol Züchner, zarzą- dzający cegielnią p. Teodora Karscha . . .	5 " —
W kantorze browaru p. J. Saskiego . . .	1 " —
W zakładzie felczer- skim p. Deperasiń- skiego . . .	1 " 50
Jan Jasiński, wł. Da- niszewa . . .	8 " 85
W zakładzie restaur. p. J. Wróblewskiego . . .	75 " —
Jan Rutkowski . . .	30 " —
Aleksander Dundziło . . .	30 " —
Pruszek . . .	1 " —
Jan Matysiak . . .	50 " —
Władysław Kostewicz . . .	50 " —
Leopold Domaszewski . . .	100 " —
Razem z ofarami po- przedniemi . . .	rs. 3110 k. 46
Bóg zapłać religijnym ofaro- dawcom. Kwota wniesiona do ka- sy przemysłowców radomskich na książeczkę № 1088 p. t. „Redak- cja „Gazety Radomskiej“ na bu- dowę nowego rzymsko-katolickie- go kościoła w Radomiu.“	

HANDEL WIN, Spirytualij, Towarów Kolonialnych i spożywczych

M. B. ADRYANOWSKIEJ

ul. róg Skaryszewskiej i Wysokiej w Radomiu.

Poleca: Wszelkie wódki i piwa do wypicia w miejscu i do domów. Prawdziwy „PILZNER“.

Przy handlu restauracya. Ceny przystępne.

Z uszanowaniem M. B. ADRYANOWSKA.

Ochrona lasów W KRÓLESTWIE POLSKIM.

W N-rze 86 „Zbioru Praw“ ogłoszoną została ustawa o ochronie leśnej w guberniach Królestwa, w myśl odnośnego prawa z r. 1888.

Do składu komitetów ochrony lasów, zamiast gubernialnego marszałka szlachty i osób wybieranych przez ziemstwa, wchodzi: prezes dyrekcji miejscowej i dwaj członkowie z grona właścicieli lasów, zapraszani przez generał-gubernatora warszawskiego na przedstawienie gubernatora.

Lasy, obciążone serwitutami, aż do chwili uwolnienia ich od serwitutów, podlegają władzy komitetów tylko pod względem uznania ich za lasy ochronne.

Celem roztrząsania spraw, odnoszących się do ochrony lasów, obciążonych służebnościami włościańskimi w guberniach Królestwa Polskiego, utworzyć należy komisye połączone, złożone z komisji gubernialnych do spraw włościańskich i komitetu ochrony lasów, na zasadach następujących:

1) Do zakresu komisji połączonych należą:

a) podział lasów, obciążonych serwitutami włościańskimi, celem ustanowienia nad nimi nadzoru komisarzy do spraw włościańskich, urzędników zarządu lasów skarbowych i policyi;

b) wydawanie wspomnianym urzędnikom pełnomocnictw do pociągania do odpowiedzialności sądowej, do podawania skarg i apelacji od wyroków sądowych i do wyrokowania w sprawach o wykroczenie przeciw przepisom, ustanowionym dla użytkowania z lasów, obciążonych serwitutami włościańskimi;

c) udzielanie tym urzędnikom instrukcji szczegółowych w sprawach ich obowiązków i sposobu ich wykonywania;

d) badanie doniesień urzędników, którym poruczono dozór nad lasami, obciążonymi serwitutami włościańskimi, o wykroczeniu przeciw przepisom, wydanym dla użytkowania z tych lasów i decyzya co do tych doniesień, a w razie potrzeby decyzya o wydaniu właścicielom wspomnianych lasów ich wyrąbywania;

e) ustanowienie właścicielom lasów, obciążonych serwitutami włościańskimi, terminu zalesienia działów przetrzebionych lub nielegalnie wyciętych, oraz ustanowienie kosztorysu wykonania tego zalesienia, przy pomocy urzędników lasów skarbowych; i

f) badanie planów gospodarstwa leśnego w tych lasach, obciążonych serwitutami włościańskimi, które to lasy komitety ochrony lasów uznają za ochronne w całości lub w części.

U w a g a: Urzędnicy zarządu lasów skarbowych i policyi, którym poruczono dozór nad lasami, obciążonymi serwitutami włościańskimi, w razie wykrycia w nich wykroczeń, podanych kompetencji komisarzy do spraw włościańskich, donoszą o tem oznaczonym urzędnikom.

2) Zażalenia na postanowienia ko-

misji połączonych, w sprawach wymienionych w punktach c) do e) poprzedniego artykułu, wnosić można w ciągu trzech miesięcy od dnia ich ogłoszenia do istniejącej przy wydziale ziemskim ministerstwa spraw wewnętrznych komisji do spraw włościańskich gubernii Królestwa Polskiego. Zażalenia te wnosić należy do komisji połączonych, które w przeciągu dwóch tygodni od dnia ich otrzymania winny przesłać je na miejsce przeznaczenia, wraz ze swoimi objaśnieniami.

3) Sprawy komisji połączonych ześrodkowują się w kancelaryach komisji gubernialnych do spraw włościańskich pod bezpośrednim kierunkiem ich stałych członków.

4) Ministrom spraw wewnętrznych, rolnictwa i dóbr państwa, po wzajemnym porozumieniu, porucza się udzielanie komisjom połączonym szczegółowych instrukcji o sposobach i porządku wykonywania obowiązków, opartych na tych postanowieniach.

Następują przepisy o porządku użytkowania lasów, obciążonych serwitutami.

W posiedzeniach istniejącego w oddziale ziemskim ministerstwa spraw wewnętrznych wydziału do spraw włościańskich gubernii Królestwa Polskiego, przy roztrząsaniu skarg na uchwały połączonych wydziałów miejscowych—wydziału gubernialnego do spraw włościańskich i komitetu ochrony lasów, uczestnicy, z prawem głosu, przedstawiciele ministerstwa rolnictwa, wyznaczony przez ministra.

Przepisy o użytkowaniu z lasów, obciążonych służebnościami włościańskimi, Najwyżej zatwierdzone dnia 31 grudnia 1875 r., ulegają następującym zmianom i uzupełnieniom.

1) Wyrąb lasu rosnącego przez właścicieli na swoje potrzeby domowe, bez prowadzenia prawidłowego gospodarstwa leśnego, dozwolony jest w tych majątkach, gdzie nie są wszczynane przez właścicieli skargi uzasadnione na ograniczenia w użytkowaniu przysługujących im według tabeli likwidacyjnych służebności, z zastrzeżeniem, ażeby takie użytkowanie z lasu przez właściciela, nie prowadziło za sobą zmniejszenia przestrzeni leśnej i, zgodnie z naturalną odnową lasu, nie wyczerpywało jego zapasu drzewnego.

2) Właściciele lasów, których przestrzeń nie przechodzi 90 morgów, lub rozleglejszych nawet w ogólnej łączności osobnych działów lasu, należących do jednego majątku, jeżeli z tych działów powinny być urządzone osobne jednostki gospodarczo-leśne, mogą, jako wyjątek od trybu ogólnego, dokonywać wyrębu takich lasów działami, bez zatwierdzenia dla tychże lasów planów gospodarstwa leśnego, z zastrzeżeniem, ażeby taki wyrąb nie prowadził do uszczerpkienia praw włościan do służebności lub do wyczerpywania zapasu drzewnego, a zarazem nie przeszkadzał naturalnej odnowie leśnej przestrzeni wyrąbanych. Wypasanie bydła na działach wyrąbanych tychże lasów jest zabronione do czasu, aż młode porosty nie dojdą lat 15.

3) W rewirach leśnych, uznanych przez komitet ochrony lasów za ochronne, wyrąb lasu rosnącego, za wyłączeniem lasu, wyznaczonego na wyrąb z tytułu służebności, jest wzbroniony aż do czasu zatwierdzenia planu gospodarstwa leśnego, sporządzonego na zasadzie przepisów 1875 r. (Dok. nast.).

Podatek przemysłowy.

(Dokończenie).

V. Postanowić, że przedsiębiorstwa górnicze obowiązane są prowadzić, podług formy ustanowionej przez ministra finansów po porozumieniu z ministrem rolnictwa i dóbr państwa, księgi sznurowe do zapisu dobywanych z wnętrza ziemi materiałów mineralnych (rud, węglę kopalnego, soli i nafty) i przedstawiać te księżki, dla sprawdzenia, członkom nadzoru podatkowego.

VI. Ustanowioną w § 767 ust. gór. (Zb. pr. t. VII, wydanie 1893 r.) i 804 tejsze ustawy, wyd. 1895 r. opłatę górnica od miedzi, rtęci i cynku znieść, z tem, aby pobierany od miedzi w zakładach posesyjnych dodatkowy podatek w rozmiarze 50 kop. od puda (p. 2; § 804 ust. gór. wyd. 1895 r.) i 25 kop. od puda (p. 3 tegoż artykułu) był utrzymany na dotychczasowych warunkach.

VII. Zmienić art. 213—232, 234, 235 (bez uw.) 237—257, 259, 260, uw. 1—4 do art. 261. art. 263—284, 286, 287, 289, 292—294, 301, 306, 309—370, 372, 374—379 i 381—446 ust. o podatkach bezpośrednich (Zb. pr., t. V, wyd. 1893 r.), art. 223¹ 223² (z uw.), uwagi do art. 224, 255 i 256, art. 258 i 261, uwagi do art. 272, 332, 382 i 392, art. 404 (uwaga 4 i 5), 407 (uwaga 3) i 438 (uwaga 3) tejsze ustawy, dalszy ciąg 1895 r., art. 527 ust. o akc. (Zb. pr., t. V wyd. 1857 r.) art. 2, 148 pr. cyw. (Zb. pr. t. X, cz. 1, (Zb. pr. t. XI, cz. II, wyd. 1893, r.).

VIII. Od 1 stycznia 1899 r. wnosić w odpowiednie podziały budżetu departamentu handlu i rekodzie: a) 688,420 rb. na wydatki przy poborze podatku państwowego przemysłowego, z tem, żeby ta suma rozdzieloną została między różne instytucje podatkowe i kasy odpowiedzialne do rzeczywistej potrzeby, podług uznania ministra finansów i b) 380,000 rub. na wydawanie dodatków do pensji etatowej osobom, biorącym udział w nadzorze nad poborem państwowego podatku przemysłowego i w zarządzie tym podatkiem (w tem 76,000 urzędnikom departamentu handlu i przemysłu i 304 tysiące urzędnikom izb skarbowych i inspektorom podatkowym, oraz ich pomocnikom), wyjąwszy od tejsze daty z tego budżetu 348,250 rb., przeznaczonych obecnie na prowadzenie rachunkowości działu handlowego w izbach skarbowych, i 192,500 rub., wyznaczonych na wydatki wymienione w p. b.

IX. Pozostawić ministrowi finansów ustanowienie szczegółowych przepisów o podziale oznaczonych w p. b. poprzedniego VIII rozdziału dodatków, z warunkiem potrącenia z tych dodatków 2 proc. na emeryturę.

X. Niniejsze prawo wprowadzić w wykonanie z d. 1 stycznia 1899 r., z warunkiem, aby wydawanie kupieckich świadectw przemysłowych i stanowych, jak również i pobór opłat miejscowych od świadectw przemysłowych dokonywały się już w r. b. 1898 na zasadzie postanowienia o państwowym podatku przemysłowym (rozdz. I.), a także rozdz. III i IV.

Do . . .

Dziewczę młodzieuczną, posłuchaj mej
[pieśni,
Którą ci nucię na arfie srebrzystej:
Wiek twój w zaraniu niech słodko się
[prześni,
Płynąc tak cicho, jak wody przejrzyste.
Potem, dziewczeczko, gdy cel swój na
[ziemi
Zechcesz osiągnąć i pracować społem,
Miej w sercu miłość dla tych, co błądzą
[dniami
Chodzą tu drogi, — bądź dla nich anio-
[łem!
Bliźnich swych oczy, gdy ujrzysz spła-
[kane,
Czoła zaś kirem żałoby zmrozone,
Spiesz chętnie kość drażniącą ich ranę,
Spiesz zdjąć z ich głowy męczęstwa
[koronę.
Gwiazdą przewodnią miej tylko te słowa,
Co nie pozwolą być z duchem w roz-
[terce,
W których widnieje skarbnica duchowa:
„Serce miej, dziewczę, i patrzaj w
[serce!“
Janina Adamska.

Wiadomości bieżące.

Przesyłki listowe pocztą. „Praw. Wiestn.“ w № 151-m zamieścił cały szereg przepisów, mających na względzie ułatwienie przesyłek listowych pocztą. „Dzisiejsza procedura pocztowa, czytamy w cyrkularzu z d. 30-go czerwca (12-go lipca) r. b., nie odpowiada wymaganiom pospiechu i prostoty w przyjmowaniu, ułatwianiu i wydawaniu korespondencji, a wiele ksiąg, dawniej, gdy liczba korespondencji była drobna, nie uciążliwych teraz staje się zbyt ciężkimi.“ Otóż dla „uproszczenia i pospiechu“ cyrkularz w dalszym ciągu stanowi nowe przepisy, z jednej strony ułatwiające interesantom stosunek z pocztą, z drugiej—ułatwiające czynność urzędników pocztowych. Ostatnie pomijamy, jako dotyczące urządzeń wewnętrznych biur pocztowych, zatrzymamy się tylko przez chwilę nad pierwszym. Tu przedewszystkiem należy zaznaczyć istotnie duże ułatwienie dla listów poleconych, a to przez danie możliwości wysyłającym takie listy prowadzenia własnych ksiąg, według form wskazanych, a każdorazowo przez biuro pocztowe zaświadczeniach: przyjmując takie listy do wysyłki, urzędnik pocztowy kwitować będzie wysyłającego na jego księdze. Dalej, cyrkularz wprowadza nowe, uproszczone formy wysyłania listów i pakietów urzędowych, przesyłek z zaliczeniami pocztowymi, listów pieniężnych, wartość pakietów pieniężnych (dziś do 3,000 rb.) podnosi do 6,000 rb. i t. d. Na ogół, cyrkularz ten wprowadza zmiany zasadnicze i istotnie wielce uproszczające dotychczasowe zwyczaje pocztowe w zakresie korespondencji. Wszystkie nowe przepisy, dotyczące ułatwień dla ogółu, mają być wywieszone w biurach pocztowych, wprowadzone zaś będą w wykonanie—niektóre zaraz, wszystkie z Nowym rokiem.

Z miasta.

Na cele dobroczynne. Wydawnictwo „Gazety Radomskiej“, poczynawszy od 1-go marca roku bieżącego, wypłaca corocznie: od prenumeraty, ogłoszeń, dołączników, słowem od wszelkich dochodów 10%, na cele użyteczności publicznej, a mianowicie: 1) na budowę nowego kościoła rzymskokatolickiego w Radomiu 4%, 2) na szpital św. Kazimierza 3%, 3) na Towarzystwo Dobroczynności 3%.

Na nowy kościół. Pan inżynier Wolicki zawiadomił nas, że radomskie Towarzystwo pieców wapiennych p. f. „Ruda Wielka“ ofiarowało wagon wapna (sto korcy) na budowę nowego kościoła katolickiego w Radomiu. Bóg zapłać.

W sobotę, jako w dzień Przemienienia Pańskiego, w kościele po-Bernardyńskim, odbyły się dwie wotywy solenne, zakupione przez pracowników warsztatów kolejowych i garbarzy. Podczas wotywy pierwszej chór i orkiestra kościelna wykonywały pieśnią religijną. Wotywy celebrowali: ks. rektor Puławski i ks. Koperski.

Ks. Stanisław Puławski, rektor kościoła po-Bernardyńskiego, wyjechał do Nałęczowa dla poratowania zdrowia.

Dla Tow. Dobroczynności. Po czytując za wielką zasługę Tow. Dobr. ukrócenie zebrania po domach, składam, w myśl odezwy, na rzecz Towarzystwa jednorazowo 15 rubli, zamiast uprzednich groszowych datków dla biednych. Talko.

Dom starców i kalek w Radomiu. Cały szereg starców: kobiet i mężczyzn, w domu pracy znajduje opiekę i utrzymanie. Jak obecnie dawny dom starców i kalek uległ gruntownej przebudowie i tu to będzie urządzoną kaplicą, tak konieczna dla tych biednych, wydziedziczonych od losu i znajdujących jedynie w modlitwie pociechę i pokrzepienie duchowe. Nadto są potrzeby nagłe dla domu starców i kalek i te to względy spowodowały, iż w

dnia 11-m września r. b. w miejscowej resursie będzie urządzony wieczór tańczący, którego cały dochód obrócony zostanie na pokrycie potrzeb obecnych domu starców i kalek. Dzielimy się zawczasu tą wiadomością, gdyż pragniemy, aby jak zwykle i tym razem Radom złożył dowód swej ofiarności skoro idzie o rzeczy dobre, znaczne i doniosłego znaczenia. Ufamy, że i okolica, a nawet dalsze strony kraju, przyjmą udział w tej zabawie.

50 lat. P. Józef Potemski, naczelnik wydziału izby skarbowej radomskiej, obchodzi 50-letni jubileusz pracy swej, jako urzędnik, który u władzy wyższej i wśród młodszych kolegów zjednał dla siebie uznanie, jako człowiek uczynny i dobrego charakteru. Jubilat przyszedł na świat w Wasylkowie, w mieście powiatowym gubernii kijowskiej. Po ukończeniu nauk w gimnazjum kijowskim, wstąpił na służbę do kancelarii marszałka szlachty powiatu wasylkowskiego d. 5-go sierpnia 1848 r. i przez lat osiemnaście piastował urząd sekretarza przy tymże marszałku. W r. 1866 przybył do Radomia i przez trzy lata zajmował stanowisko sekretarza b. komisji radomskiej do spraw włościańskich, poczem w r. 1869 otrzymał posadę członka izby skarbowej radomskiej, a 13-go stycznia 1879 r. został mianowany naczelnikiem wydziału w tejże izbie i na stanowisku tem dotąd pracuje z pożytkiem dla instytucji i ogółu. Jubilat w mieście naszym zjednał dla siebie wielu życzliwych i przyjaciół, za szczera zawsze uczynność, to też nie dziwnego, że spieszą oni z życzeniami zdrowia i pomyślności. I my z życzeniami temi łączymy się serdecznie, tym bardziej, że szanowny jubilat był nie małą pomocą w założeniu „Gazety Radomskiej“ i wpływami swemi wyjednał pozwolenie na jej otwarcie. Szczęść Boże jubilatowi, w dalszej pracy pożytecznej. Szczęść Boże dobrym zamiarom!

Biuro techniczne. Radomianin, inżynier Witold Idzkowski, otwiera w mieście naszym biuro techniczne, w którego zakres działalności wchodzi: kanalizowanie miast, zaprowadzanie wzdociągów, ogrzewania centralnego, melioracje rolne, oświetlenie elektryczne, pośrednictwo w dostawie maszyn rolnych i przemysłowych, dostawa wyrobów technicznych i materyałów budowlanych i t. d. i t. d. Szczęść Boże nowemu przedsiębiorstwu!

Echo pożaru w domu p. Bekermana. Po sprawdzeniu okazało się, że p. Rufin Bekerman poniósł dotkliwą klęskę, gdyż budynki ubezpieczone były w Tow. gubernialnem tylko na 400 rubli, a kosztowały 8,000 rubli. Strata więc przenosi 7,000 rubli.

B. naczelnik powiatu, Herman, głośny ze sprawy opoczyńskiej, zmarł w Radomiu w piątek wieczorem.

Na orkiestrę strażacką. Pierwszą ofiarę na instrumenty dla orkiestry dzielnej straży ochotniczej złożył izraelita, kupiec i obywatel m. Radomia, p. M. Förster.

Piece wapienne w „Rudzie Wielkiej.“ Donosiliśmy już na wiosnę, że zawiązało się radomskie Towarzystwo pieców wapiennych p. f. „Ruda Wielka.“ Budowa pieców tych rozpoczęła się około połowy kwietnia, a w pierwszych dniach sierpnia została ukończona. Piece puszczane będą w ruch

w ciągu bieżącego tygodnia. Techniczna strona kierunku przedsiębiorstwa spoczywa w rękach uzdolnionego inżyniera p. J. Woliciego. Według zdania znawców, gatunek wapna z pieców „Ruda Wielka“ jest najprzedniejszy, a ze względu na taniść komunikacji, wapno to współzawodniczyć będzie z wapnem checińskim i kieleckim. Do Warszawy otrzymano już mnóstwo zamówień. Przedsiębiorstwo jest spółkowe, z sił rodzimych złożone, a kierunek również w rękach polskich. Szczęść Boże piecom wapiennym „Ruda Wielka“

Świr, świr, świr, za kominem. Jak początkujący poeta, gdy mu się wiersz zakończy wyrazem miłość, myśli zaraz o następującym z końcówką zawilość, tak i ja, z miłości do mazurów, obertasów i krakowiaków, mam zawilość, wynikłą z gazetowych porządków, gdyż chciałbym słówko przemówić do dyrektora Namysłowskiego, a wiem, że nim Gazeta z moją oracyą wyjdzie z druku, już pan dyrektor połowę swoich pocziwów świr, świr, wygra po cenie drogiej, obytłko przed pełnemi ławkami. Afisze ogłaszają trzy koncerty w gmachu, (?) chyba budzie, cyrkowej. Szczegóły są w programach, zwyczajne, dziarskie, swojskie—doskonale zagrane i zgrane, ależ to przecie nie symfonie i klasyczne dzieła. Za cóż więc obecny teraz w mieście radomiak, co już samo dowodzi jego szczupłości funduszu, ma płacić po rublu za jakieś krzesła, po dwa za jakieś łóżka i grube kopieiki, za jakieś 1 i 2-gie rzędy. Koncerty orkiestry włościańskiej, chociażby takiej jak dziś grająca, źle robią, trzymając się u nas cen wysokich, bo publiczność radomska, nie ma prawa, dokąd nie postawimy ze składek trzeciego kościoła, rzucić rubli na podobne, niezbyt artystyczne a drogie przyjemności. Drużynę pana Namysłowskiego, z jej całym różniętym i dętym aparatem, a szczególnie jego samego i jego mazury, kochamy, gotowiśmy bić brawo, aż nam ręce popuchną ale wtenczas, kiedy zechce grać nam w cyrku, czy w ogrodzie, bez różnicy miejsc, po cenach jednakowych dla wszystkich, nie droższych nad dzisiejsze krzesło 4-go rzędu. Pójdziemy gromadą, zrobimy grzmoty z okłasków i sam mistrz Karol przekona się, że dochód będzie złocisty i powodzenie siarczęste. To go powinno zachęcić do napisania nowego mazura z przegrywką:

Hop, hop, hop, radomiaku,
Za grę płacisz po groszaku;
Bo Cię z tego znamy bracie,
Dasz na kościół po dukacie!

Z okolicy.

Końskie, dnia 6-go b. m. (Kor. „Gaz. Rad.“) Nocy dzisiejszej o godzinie 12-ej i pół dzwony alarmowe obwieściły miastu niebezpieczeństwo. Przebudzeni z pierwszego najprzyjemniejszego snu, nie od razu mogliśmy się zorientować z kąd ono nam grozi, dopiero na widok ognia przekonaliśmy się, że pożar jest w mieście. Ogień wszczął się w środku miasta, w domu, należącym do p. F. Bialeckiego, kasyera miejskiego w Radomiu. Spaliły się do szczytu: dom, stajnie i spichlerzyk, własność p. Bialeckiego, stodoła, napełniona zbożem, żydka Świętalskiego i stajnie należące do probostwa. Dzięki nocy cichej i bezwietrznej, ogień zdołano umiejscowić przez zdjęcie dachów z przylegających do pożaru zabudowań. Najwię-

cej, jak dotąd, ucierpieli lokatorzy p. Bialeckiego, gdyż z płonącego drewnianego domu, nie wiele uratowano nieubezpieczonego mienia. Przyczyna pożaru dotąd jeszcze nie wyjaśniona.

Z kraju.

Łomża. (Wystawa sztuk pięknych). Sztuki piękne, bez względu na uprzywilejowaną przez każdą z nich formę, w której przejawiać się zwykła, mają tę wielką własność, że idealizując życie nasze i otaczając nas naturę, biorą z nich to wszystko, co mają w sobie najpiękniejszego i najwznioślejszego. Urokiem tych idealnych skarbów oddziaływają tak silnie i głęboko na duszę, serce i w ogóle na ducha człowieka, że go odrywają od zwykłych, codziennych trosk życiowych i przenoszą w lepsze, piękniejsze sfery, do których, instynktownie, wszyscy tęsknimy, przeczuwając tam największe szczęście swoje. Wielkie miasta i moiżni tego świata mają swoje muzea, galerie sztuk pięknych i te, po największej części, stoją otworem dla całego świata, gdyż ich właściciele czują i wiedzą, że światła pod korcem chować nie wolno. W mniejszych środowiskach ludzkich, do jakich i Łomża należy, brak tych najmilszych przewodników świata i cywilizacji, bardzo dotkliwie uczuwać się daje. Mamy jednak, w rękach naszych, sposób, chociaż w części, zaradzenia złemu, a jest nim, czasowa wystawa sztuk pięknych i w ogóle przedmiotów, związek z niemi mających. Prawie w każdym zamożniejszym i inteligentniejszym domu, znajdują się, podobnej natury, więcej lub mniej cenne przedmioty. Zgromadzone w jednym miejscu, zastąpić mogą, chwilowo muzea i galerie. Zapewne, dalekimi one będą od wielkich i wysokiej wartości artystycznej zbiorów, które wielu z ludzi zamożniejszych mieli sposobność, w kraju i za granicą, podziwiać. Ale dla znakomitej większości mieszkańców naszego miasta i okolic, stanowią one będą prawdziwą nowość, przyjemną szkołę praktyczną kształcenia swego poczucia piękna, tego ideału, który wraz z ideałami: dobra i prawdy, przyświecają ludzkości w jej wielkim pochodzie cywilizacyjnym. Będąc głęboko przekonani, że właściciele przedmiotów, kwalifikujących się do jednego z niżej wymienionych działów, napawając się codziennie ich widokiem, nie poskapią innym, mniej od nich szczęśliwym, tej rozkoszy, chociażby na czas krótki, powzieliśmy zamiar urządzenia w Łomży, 1 września r. b. wystawy przedmiotów do zakresu sztuk pięknych należących, mającej trwać przez dni dziesięć, i podzieliłmy ją na sekcye następujące: 1) Malarstwo, rzeźba, staloryty, miedzioryty i sztychy. 2) Meble starożytne i stylowe. 3) Artykuły sztuki stosowanej. 4) Rzeczy kościelne. 5) Srebra i kosztowności. 6) Ceramika. 7) Dawna zbroja i ubiory dawne. 8) Wykopaliska. 9) Medale i numizmaty. 10) Rękopisy i stare dzieła. 11) Hafty i koronki. 12) Osobliwości. Podpisani, związani w komitet, czuwający nad zupełnem bezpieczeństwem udzielonych na wystawę przedmiotów, zanoszą serdeczną i uprzejmą prośbę do J. W. W. Pań i Panów, o łaskawe nadsyłanie, bądź samych przedmiotów, bezpośrednio, z odpowiedniemi, chociażby najkrótszem, objaśnieniem, bądź, najprzód deklaracyą, o gotowości ich udzielania na wystawę, pod adresem Wiktora Szumańskiego w Łomży, nie później, jak 15 sierpnia r. b. i ośmielamy się przypomnieć tę wiecznie świeżą prawdę,

że dwa razy ten daje, kto prędko daje. Obok powyższych, czysto natury moralnej celów, mieliśmy na uwadze i bardzo biedną kasę miejscowego Towarzystwa Dobroczynności, która ma wzbogacić dochód z zamierzanej wystawy. Słowem, chęć dostarczenia poczekającej i uszlachetniającej przyjemności z jednej, a pragnienie utrzymania nadal 50 starców i kalek w przytułku, i w ogóle dążność przyjsia z pomocą prawdziwie nieszczęśliwym, pozbawionym środków do życia, pod opiekę tego Towarzystwa zostającym, z drugiej strony: to główne i decydujące powody, które nas skłaniają do zajęcia się tą sprawą. Włodzimierz Chyliński, Michał Korolec, Zdzisław Londyński, Jerzy Majewski, Tadeusz Mucharski, Franciszek Przeczławski, Maryan Śmiarowski, ks. Bartłomiej Smoleński, Henryk Tański, Mieczysław Titenbrunn, Wiktor Szumański.

Ze świata.

Lwów. Dnia 4-go b. m. zmarł tu metropolita lwowski obrządku greckiego, ks. kardynał Sembratowicz. Ks. Sylwester Sembratowicz pochodził z rodziny, w której godność kapłana stała się niejako dziedziczną. Jeszcze za Zygmunta I, około r. 1544 otrzymał pierwszy z Sembratowiczów dziedziczne beneficjum w Wysowie, na granicy węgierskiej, u stóp Beskidu. Beneficjum to przez długie czasy przechowało się w rodzinie, przechodząc z ojca na syna. W ostatnich pokoleniach dziad, ojciec i stryj kardynała byli również duchownymi. S. p. kardynał Sembratowicz urodził się we wsi Dosznicy, w powiecie dukielskim, w r. 1836. Do szkół ludowych uczęszczał w Jasle, Gorlicach i Tarnowie, do gimnazjum w Przemyślu, Lwowie i Wiedniu. Przyjęty do kolegium grecko-katolickiego (collegium graecoruthenum) ukończył w niem wydział filozoficzny i teologiczny ze stopniem doktora teologii i jako przebysiter powrócił w r. 1861 do Galicji, gdzie niebawem otrzymał nominacyę na prefekta seminarium duchownego we Lwowie. W roku 1869 znajdujemy go profesorem dogmatyki na wydziale teologicznym uniwersytetu lwowskiego, w r. 1873 dziekanem tegoż wydziału, a zarazem egzaminatorem prosynodalnym i członkiem konsystorza grecko-katolickiego. W r. 1878 mianowany był archiprezbiterem kapituły, a nieco później biskupem juliopolińskim in patribus infidelium i sufraganiem lwowskim. W tym właśnie czasie wybuchł zatarg pomiędzy ówczesnym metropolitą, ks. Józefem Sembratowiczem, a rządem, a skutkiem zatargu była rezygnacya metropolity z tej godności. Wówczas w r. 1882-m mianowano ks. Sylwestra Sembratowicza wikarym apostolskim archidiecezyi z głosem wiralnym do sejmiku galicyjskiego, którego wicemarszałkiem został w r. 1884-ym. Po śmierci ks. Józefa Sembratowicza mianowany metropolitą lwowskim, całą swą działalność skierował ku odnowieniu dobrych stosunków z Rzymem. W r. 1894-ym Leon XIII-ty mianował zmarłego asystentem tronu papieskiego i hrabią rzymskim. Uczeń polscy będący obywatelami austriackimi, zwrócili się wobec zakazu zjazdu przyrodników i lekarzy w Poznaniu do koła polskiego w wiedeńskiej radzie państwa, jako też do J. E. Pana Ministra spraw wewnętrznych i do J. E. Pana Ministra dla Galicji z następującym pismem: „Pismo królewsko-pruskiego prezesa policji poznańskiej obwieściło w początku lipca r. b. komitetowi zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu, że udział obywateli w tym kongresie nie będzie dozwolonym. Dodano przytem, aby do surowości dorzucić przymieszkę brutalną, iż każdy obywatel, przybywający do Poznania, w drodze przymusu policyjnego wydalony zostanie z granic kraju. Ostrzeżenie tego zakazu głównie się zwraca przeciw nam, poddanym państwa austriackiego, którzy znaczny w zjeździe zamierzaliśmy wziąć udział. Bez względu na jego godzi w ludzi nauki, którzy owoce swej pracy chcieli przedstawić szerszym kołom fachowym i w naukę, która była jedynym celem i jedynym hasłem zebrań. Zjazdu takie uczonych polskich odbywały się spokojnie od lat przeszło trzydziestu; w roku 1884 zezwolił rząd pruski na kongres w Poznaniu, który w niezmienionym się nie naraził, bo narazić się nie mógł. Teraz wydano pismo bezwzględne, jakby o zebranie piskowców, lub

botę anarhii chodzą. Pojawiało się bez wszelkich motywów. Ale my mamy motywa. Wyplęły one z tej ręki, w której pewien odłam społeczeństwa niemieckiego gotuje ciągle podiski, w której wyrabiają się jady, podsycające nienawiść rasową. Robota wysila się na to, aby uczucia na wszelki sposób obrażać i rozgoryczać, każda myśl od nas wychodząca pacyfikować, każdą pracę naszą niwelować. Wobec tego to ducha jest zakaz niwelacji. My nie możemy oczywiście ludzię nadzieję, aby upomnienia nasze o prawa nam służące znalazły posłuch u rządu, który swych własnych poddanych, w skutek poduszczeń apostołów nienawiści, na osobnych osadził prawach. Ale mamy prawo i obowiązek upomnieć się krzywdę u rządu naszego, austriackiego. To nie jest żadnym mięszaniem się atrybucje wewnętrzne obcego państwa, lecz prostym żądaniem praw równych dla wszystkich poddanych państwa austriackiego i równomierności w stosunkach poddanych obu państw sprzymierzonych. Jeżeli to przymierze pozwała na to, aby obywatele pruscy podlegali otwarcie w Austrii do wymierzania krosów na „twarde czaszki słowiańskie“, jeżeli osłania zupełnie wolną wymianę myśli, a tem więcej myśli naukowej między Niemcami Austrii i cesarstwa niemieckiego, to mamy prawo stanowczo żądać, aby państwo austriackie nie cierpiało tu wyjątków, aby się upomniało o krzywdę pewnej części swych poddanych, którzy ani nie są „kategorją mniejszej wartości“, ani „klasą podrzędną obywateli“, aby ich osłoniło przed brutalnymi groźbami, których w piśmie poznańskie policyi użyć się podobało. W tem przeświadczeniu i z tem uczuciem zwracamy się do Koła polskiego w Wiedniu, a pośrednio do wysokiego rządu, z prośbą o opiekę nad tem, czemu każdy rząd poparcie dawać winien, o opiekę nad prawami poddanych, nad prawem myśli i interesami narodowej i międzynarodowej nauki.“ Pismo to podpisał sześćdziesięciu uczonych polskich, przeważnie profesorów wszechuicy krakowskiej i lwowskiej.

Czas odnowić PRZEDPŁATĘ.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Z Warszawy. Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż na zasadzie umowy notaryalnej, zawartej w dniu 21-m czerwieca r. b., księgarnia nakładowa i komisowa, oraz ekspedycja pism, od lat 2-eh w tuteljem mieście pod firmą Dubowski i Gajewski istniejąca, przeszła na wyłączną moją własność wraz ze wszelkimi aktywami i passywami i takową z niezmienszonymi środkami nadal pod własną firmą na własny rachunek prowadzić będę. Dziękując Szanownej Publiczności za pokładane w dawnej firmie zaufanie, proszę o łaskawe zachowanie takowego nadal i dla mnie. Z uszanowaniem Adam Grzegorz Dubowski.

„Concordia.“ W Warszawie utworzono Towarzystwo komandytowe pod firmą biuro techniczne i dom badlowo-przemysłowy „Concordia“ Edward Arcikowski i S-ka z oddziałem na Wschodnią Syberję w mieście Władywostoku, reprezentantem którego jest p. Piotr Michaelis. W zakres działalności biura wchodzić będą: przedsiębiorstwa robót publicznych, instalacje elektryczne oraz wszelkie roboty i projekty, w zakres techniki wchodzące, dostawa rozmaitych artykułów technicznych jak np. maszyn, wagonów, platform, szyn i w ogóle wszelkich akcesoryj potrzebnych do budowy dróg żelaznych i wązko-torowych, maszyn i narzędzi rolniczych, materiałów w zakres budownictwa wchodzących nie mniej też i dostawa wszelkich innych artykułów, mających zbyt na Wschodniej Syberji.

Nowe towarzystwo akcyjne. Na zasadzie ustawy Najwyższej zatwierdzonej d. 4 marca 1898 r. i opublikowanej w № 44 Zbioru ustaw i rozporządzeń rządowych, ukonstytuowało się w Warszawie i utworzyło swe czynności Towarzystwo akcyjne fabryki portland-cementu „Łazy“, obierając siedzibę zarządu w Warszawie, ul. Warecka № 5. Fabryka znajduje się w Łazach.

Zadaniem Towarzystwa będzie fabrykacja portland-cementu. Kapitał akcyjny wynosi rubli 450,000, w 1 800 akcyach po rubli 250. Zarząd Towarzystwa stanowią pięciu członków, a mianowicie: pp. Stanisław hrabia Krasicki, Władysław Ciechanowiecki, Adam Pędzicki, Antoni Marylski - Łuszczyński, poddani rosyjscy, i Ryszard Edward Kiman, poddany

angielski, oraz dwóch zastępców: Robert Ostrowski i Adam Popławski; z pomiędzy których prezydującym, a zarazem dyrektorem zarządzającym wybrany został: p. Stanisław hr. Krasicki, wice-prezensem wybrany został: p. Stanisław Ciechanowiecki.

Stosownie do § 35 ustawy, weksle, kontrakty, plenipotencje, akty hypoteczne i inne akta podpisywane będą w imieniu Towarzystwa przez dwóch członków zarządu. Czeka, asygnacje na odbiór pieniędzy własnych Towarzystwa, lokowanych w instytucjach kredytowych, podpisywane będą przez jednego członka zarządu. Korespondencja w imieniu Towarzystwa prowadzona, odbiór pieniędzy, pakietów i korespondencji rekomendowanej z poczty na imię Towarzystwa adresowanej, oraz wszelkich posyłek i dokumentów od władz i osób prywatnych, a także odbiór pieniędzy Towarzystwu przypadających, odbywać się będzie za podpisem jednego członka zarządu, a zwykle dyrektora zarządzającego, zawsze z przyłożeniem pieczęci Towarzystwa.

Stanisław OGÓRKOWSKI DENTYSTA.

Po powrocie z zagranicy i zwiedzeniu tamże pierwszorzędných klinik i lecznic dentystycznych i po gruntownym poznaniu najnowszych ulepszeń techniki dentystycznej, zamieszkał w Radomiu, w domu W-go Pohla na I-em piętrze. 249—17

NADESŁANE.

Buget w Resursie, na mocy uchwały komitetu tejże, objął p.

Władysław Kostewicz uzdolniony w swoim zawodzie. 232—6

LEKARZ - DENTYSTA MARYA 254—8

FIEDLER

Przyjmuje chorych od godz. 9-ej z rana do 6-iej wieczorem.

Wiadomości Polityczne Zagraniczne.

Waszyngton. Rząd otrzymał za pośrednictwem własnych organów wiadomość, że na posiedzeniu rady ministrów hiszpańskich, odbytem w niedzielę wieczorem, uchwalono tekst odpowiedzi na propozycje amerykańskie. Odpowiedź zredagowana jest przez ministra spraw zewnętrznych, księcia Almodovara. W łonie gabinetu madryckiego toczyły się nad nią długie i namiętne dyskusje. Odpowiedź wyraża nadzieję, iż rząd waszyngtoński zechce położyć kres przewlekającemu się rozlewowi krwi i wyznaczy osobistości, które wspólnie z delegatami hiszpańskimi ułożyłyby ostateczny tekst traktatu pokoju. Przypuszczają, że funkcję tę ze strony hiszpańskiej obejmą książę Almodovar i hr. Merry del Val. Zapewne prezydent Mac-Kinley do wtorku otrzyma tekst noty hiszpańskiej. Madryt. Według informacji „Liberala“ rząd madrycki przyjął warunki amerykańskie tylko „ad referendum“, dla tego głosowanie korteżów nad odstąpieniem terytorium hiszpańskiego nastąpi

musi. Jeżeli Mac-Kinley odrzuci wyrażenie „ad referendum“, zwołanie korteżów nastąpi jeszcze w sierpniu. Przewódca powstańców na Kubie, Garcia, ma ogłosić imieniem „reczypospolitej kubańskiej“ formalny protest przeciw rządowi jen. Shaftera na Kubie, nieuwzględniającym bynajmniej republikanów miejscowych. Z Kuby donoszą, że Gomez i Garcia postanowili prowadzić dalej gerylasówkę, ponieważ rząd amerykański stawia przeszkody utworzeniu się samostnej rzeczypospolitej kubańskiej.

Wiedeń. Dzisiejszy „Fremdenblatt“ wzywa Węgry, aby zgodziły się na dłuższe prowizoryum ugodowe, ponieważ naród węgierski w olbrzymiej większości swojej, trzeźwo rozumując, pragnie utrzymania ugody z Austrią.

Z targów.

W WARSZAWIE dnia 8-go sierpnia 1898 roku, według „Gazety Handlowej“, płacono korce pszenicy ordynaryjnej rs. 0.00, ostrej i dobrej 6.30, białej 6.50, wyborowej 0.00; korce żyta wadliwego 0.00 średniego 3.60 wyborowego 0.00, korce jęczmienia rs. 0.00; korce owsa rs. 3.30.

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 8-go sierpnia. Marki niemieckie . . . rs. 46.27 1/2 za 10 Guldeny austrackie . . . 00.00 „ „ Franki . . . 00.00 „ „ Funtyszterlingi 1 £ . . . 0.00

KRAKÓW dnia 8-go sierpnia. Ruble 127.50 płacono.

BERLIN dnia 8-go sierpnia. Ruble na dostawę 216.00.

OGŁOSZENIA.

Do dworu Starosiedlice pod Iłżą potrzebna z dniem 1-m października r. b. gospodyni, obznajmiona dobrze z gospodarstwem wiejskiem. Tamże do sprzedania jest siedmdziesiąt pięć owiec różnego wieku i trzy tryki zdadne do użycia, pochodzące ze Stodół w Sandomierskiem. 250—3

Reprezentant

Łowickiego Towarzystwa przetworów chemicznych i nawozów sztucznych

ma zaszczyt powiadomić łaskawych odbiorców, iż zamówiony superfosfat już jest na składzie i w każdym czasie może być zabrany.

Tylko zamówienia, które przed d. 20 b. m. uskutecznione zostaną, będą mogły być załatwione w r. b. Z uszanowaniem

J. Helbich.

Radom, d. 1 sierpnia 1898 r. Dom W-go Grajnera. 252—5

FABRYKA

Wyrobow blacharskich i metalowych

T. Sobieckiego

ul. Długa № 116

Poleca: Roboty dachowe, budowlane, roboty techniczne. Latarnie i sygnaly dla dróg żelaznych oraz wszelkie roboty galanteryjne 266—52

MANUFAKTURA KOMPANIA

SINGER

Lubelska, dom Trzebińskiego.

ORYGINALNE 196—00

Maszyny do szycia.

Reperacye, oliwa, części maszyn.



CENY NIZKIE.

Nowo-otworzony SKLEP 263—3

Towarów Galanteryjnych, Norymberszczyzny i Perfumeryj p. f.

„ZOFJA“

w Radomiu, ulica Lubelska dom Landau, poleca:

Krawaty, Parasole, Kołnierzyki, Mankiety, Spinki, Skarpetki, Pończochy, Szelki, Rękawiczki niolane, Chustki do nosa jedwabne i białostowe, Szpilki różne, Igły, Klamery, Paski, Podwiązki, Haftki, Gumy, Tasiemki, Nici, Guziki, Kanwę i wszelkie przybory do robót, Wstążki, Koronki, Woalki, Perfumerya, Mydła, Pudry, Wody kolońskie.

Towar wyborowy.

Do nabycia za przystępną cenę

KSIEGARNIA

W SUWAŁKACH

istniejąca od lat 25-ciu, ciesząca się zaufaniem publiczności i dużą, stałą klientelą. Przy księgarni duża czytelnia w 3-eh językach, licząca stale po 100 i więcej płatnych czytelników. Oprócz niej w mieście jest tylko jedna żydowska księgarnia. Wiadomość listownie adresować: Stanisława Trantsolt w Suwałkach, (z marką na odpowiedź). 265—3

SZKOŁA

ŻEŃSKA PRYWATNA EMILII KUROSZ

ul. Lubelska, dom. p. Dutowa

ma zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że zapisy rozpoczynają się d. 20-go sierpnia, a lekye d. 1-go września r. b.

Przy szkole pensjonat, konwersacya francuzka i muzyka. Opieka rodzicielska. 258—5

Do sprzedaży

dobrze wprowadzonego, a dla każdego domu niezbędnego artykułu, potrzebni są zdolni agenci. Oferty proszę składać pod lit. N. N. 1000. Poste-restante Radom. 256—3

HELENA PAPROCKA

Przełożona pensji żeńskiej dla izraelitek

przy ul. Ś-to - Jerskiej 34 w Warszawie zawiadamia Sz. Rodziców i opiekunów, że zapis uczennic tak przychodnich jak również i pensjonarek na rok szkolny 1898/9 odbywać się będzie codziennie od 20 sierpnia w godzinach od 10-tej do 3-iej. Warunki przyjęcia przystępne. Egzamina wstępne i kurs nauk, rozpoczyna się dnia 1-go września. Metryka potrzebna jest. 4098—3

SKLEP

ZAKŁADU OGRODNICZEGO

Fr. Gaczeńskiego

w RADOMIU

ul. Lubelska, dom Stanisławskiego Poleca: Najpiękniejsze rośliny doniczkowe, ślicznych odmian, kwitnące. Palmy. Owoce wyborne po cenach bajecznie niskich. Kwiaty, wiązanki, wieniec. Dekoruje salony i wykonywa wszelkie ozdoby w zakres ogrodnictwa wchodzące. 271—52

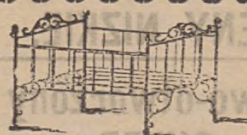
Kupujcie tylko!!!

Dozwolony przez Radę Lekarską za № 3378

Puder „IRIS“, nieszkodliwy

we wszystkich Składach Aptecznych i perfumeryach. Puder oryginalny w puszkach blaszanych z napisem „H. Lachs.“ Puski w cenach kop. 15, 30, 50 i rb. 1.

Skład główny w Warszawie, ul. Solna 9. 253—10



RADOM,

ul. Lubelska, dom p. Nowakowskiego

ZAKŁAD

132-6

A. MAŁECKIEGO

Wszelkie roboty wykonywa: Okna do kościołów i kaplic i zabudowań fabrycznych, drzwi do skarbców, dzwonki mszalne, zacheuski, żerandole, żerandoliki z lampkami przed prezbiterium o 6-ciu świecach, balustrady, bramy, sztachety, krzyże i ogrodzenia do grobów i pomników z żelaza kutego i z drutu nie podlegające zepsuciu, pulpity do nut składane, wózki fotelowe na kółkach dla osób słabych nie mogących chodzić, fotele kołyszające, żardynierki pod kwiaty, podstawy do parasoli, siedzenia do bryczek druciane i wiele bardzo innych przedmiotów w zakres mej specjalności wchodzących. Wykonuje meble żelazne: Łóżka od najtańszych do najodrobniejszych w wielkim wyborze, łóżka dla szpitali i przytułków i stoły żelazne z marmurowymi blatami i umywalnie, łóżka dla internatów, łóżka hotelowe z materacami w najlepszym gatunku, materace z drutu stalowego do łóżek żelaznych i drewnianych, wózki i welocypedy dziecięce, umywalnie zwyczajne i z elewatorami bardzo praktyczne, kłozety drewniane z maszynkami do proszku otwockiego w cenie rs. 10, bidety składane, meble ogrodowe i wiele bardzo innych przedmiotów w zakres mej specjalności wchodzących.

Ceny przystępne. Gwarancja za wyroby.

W SZKOLE LEKARSKO - DENTYSTYCZNEJ

Ludwika SZYMAŃSKIEGO

(w Warszawie Trębacka Nr. 2.)

Rozpoczął się zapis nowowstępujących słuchaczy i słuchaczek. PROGRAMY WYSYŁA SIĘ NA ŻĄDANIE. 208-5

RADOMSKIE TOWARZYSTWO

PIECÓW WAPIENNYCH

„RUDA WIELKA”

ma zaszczyt zawiadomić, że w tych dniach zostaje puszczone w ruch piec Towarzystwa i przyjmują się obstarunki na wapno z dostawą na koniec bieżącego miesiąca. Interesowani raczą się zgłaszać do W-go J. Wolickiego w Radomiu, ulica Lubelska, dom W-ego Najman (dawniej W-go Cybulskiego), między godzinami 4 i 6-tą po południu w poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia. 267-3

WYSTAWA

Rolniczo-Przemysłowa Targowa KIELECKA

Inwentarzy rozplodowych, ziemiopłodów i fabryk odbędzie się w dniach 1, 2, 3, 4 września r. b.

Wyborna sposobność nabycia rasowych rozplodowych okazów, tak w dziale bydła, koni, jak owiec i trzody.

264-3

Z poważaniem

Gospodarz Wystawy: Stanisław Skarbek Borowski.

BUFET RESURSY RADOMSKIEJ.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność m. Radomia i okolicy, że bufet w Resursie radomskiej pod moim kierunkiem osobistym, wydaje ŚNIADANIA, OBIADY i KOLACYE, wybornie i smacznie przyrządzone, po cenach bardzo umiarkowanych.

PIWO ZAWSZE NAJLEPSZE.

Wina krajowe i zagraniczne, likiery T A N I O!

Z uszanowaniem

WŁADYSŁAW KOSTEWICZ,

231-16

właściciel bufetu w Resursie.

Wydawca: Henryk Hugo Wróblewski.

Дозволено Цензурою, г. Радомъ, 29-го Июля 1898 г.

W druku i rytował Józefa Grodzkiego w Radomiu.

PIERWSZE

Rosyjskie Towarz. Ubezpieczeń

założone w roku 1827

wprowadziło

nowy rodzaj ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków

UBEZPIECZENIE NA CAŁE ŻYCIE OD WYPADKÓW

na kolejach żelaznych w całym świecie i komunikacjach wodnych w Europie. Ubezpieczenie tego rodzaju trwa na całe życie, premie zaś płaci się tylko raz jeden, a mianowicie przy zabezpieczeniu się w następującej kwocie:

PREMYE	KAPITAŁ	PENSYA
na kolejach żelaznych	w komunikacjach wodnych	wypłacany w razie śmierci
Rb. 10	Rb. 15	Rb. 3000
" 20	" 30	" 6000
" 40	" 60	" 12000
" 80	" 120	" 25000
" 160	" 240	" 50000
" 320	" —	" 100000

Blizszych wiadomości udziela Generalna Agentura w Warszawie

D. Rosenblum

Marszałkowska 149.

oraz agenci specyjni w większych miastach fabrycznych gubernialnych i powiatowych. 266-1

MAGAZYN

St. Rakowskiego

ul. Lubelska obok składu p. Arnekera

POLECA:

Mebłe gięte fabryki Wojciechów. Pokrycia na meble. Japońszczyznę. Firanki. Lustra. Dywany. Chodniki. Ceraty. LINOLEUM.

Instrumenty mnyeczne i t. p. Ceny NIEPRAKTYKOWANIE NIZKIE 236-10

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko - Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dr. ross. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację po upływie 3 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 28950-3

Nr.	Data mies. i r. wysł. i przyb. towaru	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyłający	Od-biorca	Rodzaj towaru	Waga
43738	5/6 10/6	Warszawa	Wierzbuk	Fajersztej	Na okaziciela	trzcina s.	1 3 —
5345	12/4 21/5	Ufa		E. Niezn.		świder	1 — 35
62	5/6 9/6	Czerkasy		A. Diacz.		nasiona	2 3 10
2104	9/5 18/5	Warszawa		Poznański		szyl	1 1 28

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dr. ross. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 28725-3

Nr.	Data mies. i r. wysł. i przyb. towaru	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyłający	Od-biorca	Rodzaj towaru	Waga
10512	4/6 5/6	Tomaszów		Goldberg	Na okaziciela	gorsety	2 8 17
10597	8/6 10/6	"		Mozysłysz.		bielizna	1 — —
20220	9/6 10/6	Nieklan	Opoczno	Przepiork.		kapelusze	1 5 31
5620	11/6 14/6	Radom		Rosenbl.		gliny	1 2 —
1177	1/6 12/6	Stonim		Łozińska		gilzy	1 2 19
4262	8/6 13/6	Lublin		Brener		politura	1 1 8
4316	9/6 13/6	"		"		smar do wozów	30 27 —
15555	26/6 9/7 10/7 9/7	Żytomierz	Radom	Wroneczak		"	6 — —
						"	35 38 —
						"	1 — —
						krzesła w.	18 19 25

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dr. ross. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 miesięcy, od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 26309-3

Nr.	Data mies. i r. wysł. i przyb. towaru	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyłający	Od-biorca	Rodzaj towaru	Waga
1834	2/5 30/6	Jurjewka	Skarż.	Szule	S. K. Guli	rzeczy	1 2 —
35682	7/5 11/5	Warszawa	"	Rubiast.	Okaz. fr.	mydło	1 4 3
37720	13/5 18/5	"	Wierz.	Szule i Z.	"	wino	1 9 30

Kantor domu Komisowo - Przemysłowego

J. HELBICHA w Radomiu.

Przeniesiony został do domu W-go Grajnerta, ulica Lubelska № 423A do lokalu zajmowanego dawniej przez kasę dr. żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej.

Na składzie: najnowsze narzędzia rolnicze, służące do uprawy i sprzętu ziemiopłodów; nasiona, worki, wałtuchy, widły i t. p. Tamże udzielają się informacje i przyjmują zamówienia miejsc na

„WYSTAWĘ KONI”,

mającą się odbyć w dniach od 9 do 12 września r. b. Przewóz i opakowania mebli, oraz ich asekuracja. Materyały opałowe w wybor-nym gatunku. 233-12

Redaktor dr. Włodzimierz Talko.